

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 listopada 2016r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu XVII Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Sławomir Siwierski

Sędziowie: SSO Sławomir Olejnik /spr./

SWSO Wojciech Wierzbicki

Protokolant: st. prot. sąd. Agnieszka Popławska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu Agnieszki Krysmann

po rozpoznaniu w dniu 9 listopada 2016 r.

sprawy **I. J.**

oskarżonego o przestępstwo z art. 157 § 1 k.k. i inne

na skutek apelacji wniesionej przez obrońców oskarżonych i oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego P.w Poznaniu z dnia 8 grudnia 2015r., w sprawie o sygn. (...)

1. Zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
2. Zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych J. C. i E. N. kwoty po 840 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym;
3. Zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i wymierza mu 180 zł opłaty za drugą instancję.

Wojciech Wierzbicki Sławomir Siwierski Sławomir Olejnik

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 8 grudnia 2015 r. Sąd Rejonowy P.w Poznaniu, uznał oskarżonego I. J. za winnego ciągu dwóch czynów z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 160 § 1 k.k. i w zw. z art. 11 § 2 k.k. i wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając jej wykonanie na okres 3 lat próby oraz środek probacyjny w postaci obowiązku przeproszenia pokrzywdzonych oraz środek karny w postaci obowiązku zapłaty zadośćuczynienia na ich rzecz, a także orzekł o dowodach rzeczowych i kosztach sądowych oraz kosztach stron postępowania (k. 1463- 1464).

Wyrok ten w całości na korzyść oskarżonego zaskarżyli dwaj jego obrońcy oraz oskarżony osobiście. Wszyscy skarżący podnieśli zarzuty naruszenia przepisów postępowania, które miało wpływ na treść zaskarżonego wyroku tj. art. 7 k.p.k., 410 k.p.k., 424 § 1 k.p.k., art. 4 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. i wynikający z tych naruszeń błąd w ustaleniach faktycznych, który doprowadził do uznania oskarżonego za winnego zarzuconych mu czynów, a także szereg przepisów regulujących sam tok postępowania przez sądem I instancji. Nadto obrońca adw. P. G. oraz oskarżony podnieśli zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego tj. art. 160 § 1 k.k. Wszyscy skarżący wniesli o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, względnie uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacje okazały się niezasadne, zaś żaden z postawionych zarzutów nie mógł doprowadzić do uchylenia bądź zmiany zaskarżonego wyroku. Przypomnienia przy tym wymaga, iż nie może być mowy o naruszeniu prawa materialnego, jeżeli kwestionowane są ustalenia faktyczne. Naruszenie prawa karnego materialnego to bowiem - przy jednoznacznie ustalonych faktach - błędna ich subsumpcja pod przepis zawierający ustawowe znamiona określonego przestępstwa. Metodologicznie wadliwe jest więc stawianie w środku odwoławczym zarzutu obrazy prawa materialnego, gdy skarżący kwestionuje zarazem ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę orzeczenia.

Na wstępie należy zaznaczyć, że Sąd Rejonowy, wbrew stanowisku skarżących, prawidłowo wypełnił wskazania Sądu Okręgowego zawarte w uzasadnieniu wyroku tego Sądu z dnia 11 grudnia 2014 r. (sygn. akt (...)), co znalazło odzwierciedlenie w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia. Sąd Rejonowy bowiem na bieżąco wskazywał, jakie były wskazówki Sądu Odwoławczego, czy były możliwe do zrealizowania, a także jakie były efekty wypełnienia tych zaleceń. Nie można przy tym zgodzić się z obrońcą, że Sąd I instancji nie wypełnił wskazań Sądu Okręgowego w zakresie okazania biegłym budynku świetlicy. Z protokołu rozprawy z dnia 8 grudnia 2015 r. jasno wynika, że biegłemu Kordelowi okazano zdjęcia budowli (k. 1449), a zwłaszcza schodów prowadzących do budynku, a biegły ten szczegółowo odniósł się do podnoszonych wątpliwości. Wbrew sugestiom obrońcy S., nie było więc potrzeby przeprowadzania dowodu z wizji lokalnej obu miejsc, zwłaszcza że w uzasadnieniu wyroku Sąd Odwoławczy uznał przeprowadzenie takich czynności za zbędne. A już z pewnością nie było potrzeby okazywania biegłym miejsca zdarzenia z dnia 7 października 2009 r.

Sąd Okręgowy nie podzielił również zarzutu naruszenia art. 442 k.p.k. poprzez nieprzesłuchanie lekarzy (zapewne ratowników, gdyż lekarze nie stanowią załogi karetka pogotowia od wielu lat) pogotowia. Owszem, Jak wynika jednoznacznie z treści przepisu art. 442 § 3 k.p.k. sąd, któremu sprawę przekazano do ponownego rozpoznania, związany jest zapatrywaniami i wskazaniami sądu odwoławczego, co do dalszego postępowania. Te zapatrywania i wskazania są, zatem wiążące dla sądu, któremu sprawę przekazano do ponownego rozpoznania. Dopuszczalne jest jednak, aby poczynione przez sąd odwoławczy wskazania, co do dalszego postępowania były przez sąd niezrealizowane. Możliwe jest to wówczas, gdy zalecane przez sąd odwoławczy czynności stają się zbędne w związku z wyjaśnieniem określonej okoliczności w sposób niebudzący wątpliwości za pomocą innych dowodów (por. wyrok SA w Katowicach z 21 grudnia 2011 r., II AKa 489/11, LEX nr 1129781). Stan zdrowia pokrzywdzonej wynika jasno z dokumentacji medycznej przyjęcia i udzielenia pomocy na szpitalnym oddziale ratunkowym. Nie wiadomo przy tym, na jaką okoliczność lekarzy czy też ratownicy mieliby zostać przesłuchani, bowiem obrońca nie wskazał tezy dowodowej.

Brak było również podstaw do uwzględnienia zarzutów naruszenia art. 170 k.p.k. Do kwestii przeprowadzenia wizji lokalnej i eksperymentu procesowego odnosił się już Sąd Okręgowy przy poprzednim rozpoznaniu sprawy, uznając przeprowadzenie tych czynności jako niezasadne i nieracjonalne. Sąd Okręgowy w niniejszym składzie ocenę tę podziela. Zgodzić się należało również z Sądem Rejonowym, że przeprowadzenie dowodu z zeznań inspektorów budowlanych nie ma znaczenia dla sprawy. Zważyć przede wszystkim należy, że ani pokrzywdzony ani świadek D. nie wskazywali, że doszło do uszkodzenia odzieży. Pokrzywdzony nie był szarpany (co mogłoby wskazywać na powstanie takich zniszczeń), a jedynie raz uderzony, a ocena obrażeń została dokonana przez przybyłe na miejsce służby medyczne i biegłych. Zeznanie świadków nie mogłoby przy tym zaobserwować obrażeń u pokrzywdzonego, skoro – jak wynika z opinii biegłych zlokalizowane one były na barku, udzie i biodrze, a więc pod ubraniem. Z kolei odnośnie stanu fizycznego oskarżonego, to wypowiedział się w tej kwestii biegły Paweł Świdorski i zgodzić się należało z Sądem Rejonowym, że opinia biegłego ortopedy i traumatologa jest w tej sytuacji zbędna. Nieprzydatne z kolei byłoby przeprowadzenie dowodu na okoliczność tego czy oskarżony byłby w stanie „rzucić stołem”, ponieważ jak wynika z ustalonego stanu faktycznego, I. J. uniósł tylko jedną stronę stołu i odepchnął mebel tak, że ten upadł. Z doświadczenia życiowego wiadomo, że do takiej czynności nie jest wymagana duża siła. Sąd Okręgowy nie dostrzegł również naruszenia art. 198 § 1 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k. i art. 193 k.p.k. Zgodnie z pierwszym z zacytowanych przepisów biegłemu udostępnia się akta w miarę potrzeby, a nie zawsze. Poza tym, naruszenie przepisów postępowania musi mieć choćby hipotetyczny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Tymczasem obrońca adw. P. G. w ogóle nie wskazał, w jaki sposób niezapoznanie się z biegłego z aktami sprawy mogłoby wpłynąć na treść samej opinii i

zaskarżonego orzeczenia. Dodać też należy, że spośród czterech przesłuchanych biegłych tylko biegły Kordel wskazał, że nie zapoznawał się z aktami sprawy, nadto zaś podczas przesłuchania biegłej Polaszek i biegłego Świderskiego, Sąd szeroko cytował zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonego, a biegli się do nich odnosili. W istocie więc biegli mieli do dyspozycji cały materiał konieczny do wydania opinii (pisemnych i ustnych). Fizycznie przeczytanie przez nich akt niczego by do sprawy nie wniosło.

Ostatecznie zaś, niezrozumiałym jest zarzut nieprzesłuchania pokrzywdzonej E. N. w obecności psychologa. Wskazywane wątpliwości nie były podnoszone w toku postępowania sądowego ani przez strony (w tym obecnego na rozprawach prokuratora), ani też nie zostały zaobserwowane przez Sąd. Pokrzywdzona wypowiadała się na rozprawie w sposób jasny, logiczny, konkretny i choć emocje w takiej sprawie nie dziwią, to w żadnym protokole nie zarejestrowano, bo pokrzywdzona „reagowała histerią”. Zarzut ten należało więc potraktować jako mnożenie wątpliwości, które tylko przedłużyłyby proces.

Konkludując ten etap rozważań, to należy podkreślić, że Sąd Rejonowy przeprowadził kompletne postępowanie dowodowe, które stało się następnie asumptem do dokonania prawidłowej, zgodnej z art. 7 k.p.k. oceny dowodów. Podkreślenia przy tym wymaga, że rzeczą Sądu meriti nie jest przeprowadzenie wszystkich dowodów, o jakie tylko wniosą strony, lecz tych, które mogą doprowadzić od ustalenia istotnych okoliczności sprawy.

Dalsze zarzuty obrońców i oskarżonego dotyczyły prawidłowości dokonanej oceny, i to zarówno w aspekcie naruszenia tych przepisów, które regulują prawidłowość dokonywania oceny dowodów, jak i dopuszczenia się w następstwie błędu w ustaleniach faktycznych.

W myśl art. 7 k.p.k., organy postępowania, a więc także i sąd, kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną tego przepisu, gdy:

- 1) jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),
- 2) stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),
- 3) jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt. 1 i 2 k.p.k.). (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1998 roku, V KKN 104/98).

Sąd Okręgowy nie dopatrył się uchybień, które wskazywałyby na przekroczenie przepisu art. 7 k.p.k. i w pełni zgodził się z przeprowadzonym przez sąd I instancji postępowaniem dowodowym. Sąd meriti prawidłowo bowiem odniósł się do zebranych dowodów i ocenił je wnikliwie oraz wszechstronnie. Dokonana w ten sposób ocena jest obiektywna, a nie dowolna. Sąd Rejonowy stanowisko swoje wyraził w obszernym i analitycznym uzasadnieniu, które w pełni realizuje wymogi określone w przepisie art. 424 k.p.k. (wbrew twierdzeniom skarżących). Podobnie nie potwierdził się zarzut obrazy art. 410 k.p.k., która wszak zachodzi wówczas, gdy przy wyrokowaniu sąd opiera się na materiale nieujawnionym na rozprawie głównej oraz gdy opiera się na części materiału ujawnionego. Sam natomiast fakt, że ustalenia faktyczne w danej sprawie mogą zostać poczynione jedynie w oparciu o dowody uznane za wiarygodne, a nie o te, które zostały uznane za niewiarygodne, co jest przecież rzeczą oczywistą, nie oznacza, że sąd orzekający dopuścił się obrazy przepisu art. 410 k.p.k.

Przede wszystkim nie ma znaczenia ilu świadków składało zeznania danej treści (na korzyść, czy na niekorzyść oskarżonego) – ocenie podlega bowiem ich treść w powiązaniu z innymi dowodami. Dość powiedzieć, że zeznania nawet jednego świadka, w dodatku pokrzywdzonego, mogą co do zasady prowadzić do skazania. Nieprawdą przy tym jest, że Sąd nie dał wiary świadkowi A. tylko dlatego, że jest powiązany rodzinnie z oskarżonym, co zresztą jasno

wynika z uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia. Zasadniczo bowiem Sąd Rejonowy zdyskwalifikował zeznania tego świadka z uwagi na sprzeczność z zeznaniami pokrzywdzonego, świadka D., a przede wszystkim z opinią sądowno-lekarską, która wykluczyła upadek na kolana. Z kolei zeznania świadka K. nie zostały uznane za „logiczne i spójne”, gdyż Sąd Rejonowy w przeważającym zakresie uznał je za niewiarygodne. Jedynie co do „okoliczności spotkania z pokrzywdzonym C.” Sąd ocenił je jako logiczne, ale już nie co do wysnutych przez świadka, a płynących jego zdaniem wniosków. Również zeznania świadka G. nie zostały zdyskwalifikowane wyłącznie z uwagi na stosunek do R. D.. Ta okoliczność, jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia, miała tylko częściowy wpływ na ocenę zeznań tego świadka, zasadnicze znaczenie miała zaś sprzeczność ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Podkreślenia też wymaga, że między oskarżonym a pokrzywdzonym nie doszło do żadnego zwarcia, oskarżony jednokrotnie uderzył pokrzywdzonego, świadek mógł nawet tego nie zauważyć. Polemiką jest przy tym twierdzenie, że J. C. jest skonfliktowany z oskarżonym – fakt zasiadania w zarządzie komisarycznym o niczym takim nie świadczy. Nie było wątpliwości, że oskarżony pozostaje w sporze z R. D. i E. N., natomiast J. C. przed powołaniem go do zarządu komisarycznego był całkowicie niezwiązany z R. i jego członkami i niezaangażowany w istniejący tam spór. Sąd Okręgowy nie dostrzega też niespójności w zeznaniach pokrzywdzonego i świadka D. – obaj wskazują bowiem na uderzenie (świadek D. precyzuje, że pięścią, a stojący tyłem pokrzywdzony nie mógł tej okoliczności oczywiście zobaczyć, więc zeznał tylko, że poczuł uderzenie w ramię) i złapanie za kurtkę. Użycie różnych słów przez świadków wskazuje, że zeznania te nie były uzgodnione, co dodatkowo wzmacnia ich wiarygodność. Nie jest również nieprawdopodobnym w świetle zasad logiki chwycenie lewą ręką kurtki, a uderzenie prawą w lewą stronę ciała.

Idąc dalej, nie wyklucza uwiecznienia na zdjęciu siedzącej na stole pokrzywdzonej, skoro jak wynika z jej zeznań i ustaleń Sądu meriti, bezpośrednio przed przewróceniem stołu przez oskarżonego, siedziała ona na blacie tego mebla. Nie ma z kolei znaczenia fakt, że pokrzywdzona udała się na obdukcję dwa (a nie trzy) dni po zdarzeniu. Bezpośrednio po zdarzeniu została zawieziona na komisariat policji, gdzie złożyła zawiadomienie, a następnie karetka z komisariatu zabrała ją do szpitala. Nie było więc owych trzech dni, w trakcie których mogła mieć miejsce „mnogość podobnych zdarzeń”. Zarzut ten jest o tyle kuriozalny, że niecodziennie dochodzi do napaści i pobić, z pewnością zaś pokrzywdzona zgłosiłby również te inne zdarzenia organom ścigania.

Zgodzić się również należało z Sądem Rejonowym, że opinie biegłych nie służą do przesądzania okoliczności zdarzenia, te bowiem ustalić może wyłącznie Sąd meriti. Argumenty tej treści podnosili również sami biegli. Nie można więc twierdzić, że opinie są niekategoryczne, gdyż wskazują na inne okoliczności, w których mogło dojść do obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonych. Istotą jest bowiem to, że wersja zdarzeń przedstawiona przez pokrzywdzonych współgra ze stwierdzonymi u nich obrażeniami, zaś wersja oskarżonego całkowicie się z tymi obrażeniami mija.

Konkludując, wszystkie podniesione zarzuty stanowiły w ocenie Sądu Okręgowego jedynie polemikę z dokonaną przez sąd meriti oceną dowodów, co jak wiadomo jest dalece niewystarczające do podważania zaskarżonego orzeczenia. Powszechnie przyjmuje się bowiem, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd I instancji z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada logicznemu rozumowaniu lub wskazaniom wiedzy. Zarzut ten nie może więc sprowadzać się jedynie do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie materiału dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu, nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. Kodeks postępowania karnego. Komentarz pod red. P. Hofmańskiego, tom II, Warszawa 1999, s. 546 i powołane tam orzecznictwo). Skarżący wymogowi temu nie sprostali, bowiem apelacje w zasadzie sprowadziły do dokonania odmienną ocenę materiału dowodowego, potraktowanego w dodatku dość wybiórczo. Tymczasem, wszechstronna ocena wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności jest nie tylko obowiązkiem Sądu meriti. Zasada ta obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków, skarżąc wyrok przechodzić do porządku dziennego nad tym wszystkim co legło u podstaw rozstrzygnięcia

sądu I instancji i przedstawione zostało w motywach zaskarżonego wyroku (por. wyrok SN z 30.07.1979 r., III KRN 196/79, OSNPG 1980/3/43).

Brak jest również podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia zasady in dubio pro reo. Nie można bowiem podnosić tego zarzutu, podnosząc wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub co do sposobu interpretacji prawa. Do oceny, czy nie został naruszony zakaz wynikający z § 2 art. 5 k.p.k. miarodajne jest to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń i wobec braku możliwości jej usunięcia rozstrzygnął ją na korzyść oskarżonego.

Należy również z całą mocą podkreślić, iż reguła in dubio pro reo, wbrew stanowisku obrońcy, nie polega na wybieraniu zawsze korzystniejszej dla oskarżonego opcji lub wersji zdarzeń spośród dwóch istniejących. Interpretowanie normy zawartej w art. 5 § 2 k.p.k. jako powinności czynienia ustaleń w oparciu o dowody najbardziej korzystne dla oskarżonego jest całkowicie chybione, gdyż obejmuje ona jedynie zakaz czynienia niekorzystnych domniemań w sytuacji, gdy stan dowodów nie pozwala na ustalenie faktów. Istnienie w sprawie sprzecznych ze sobą dowodów, w szczególności osobowych, samo w sobie nie daje podstaw do odwoływania się do reguły in dubio pro reo. Zwykle bowiem w sprawach karnych Sąd jest zmuszony wybrać spośród dwóch wersji – jednej przedstawianej przez oskarżonego, a drugiej wskazywanej przez oskarżyciela. W takim przypadku, o złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 k.p.k. nie można mówić w sytuacji, w której sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., ten to wybór uzasadniając. Jak już wskazano wcześniej, Sąd Rejonowy dokonał ze wszech miar prawidłowej oceny dowodów, nie przekraczając dyrektyw zawartych w art. 7 k.p.k.

Trudno również w postępowaniu Sądu I instancji odnaleźć naruszenie zasady obiektywizmu (art. 4 k.p.k.). Istotą tej zasady jest bowiem zarówno konieczność realizowania przez sąd orzekający nakazu bezstronności w traktowaniu stron oraz innych uczestników postępowania, jak i niezbędność przestrzegania przez niego zakazu kierunkowego nastawienia do sprawy. Sam autor apelacji nie wskazał żadnych okoliczności, które by dowodziły postępowania Sądu Okręgowego wbrew tak rozumianej zasadzie obiektywizmu. Również analiza postępowania dowodowego słuszności takich zarzutów nie potwierdza. Wydaje się, że w tej sytuacji ten brak bezstronności zdaniem autora apelacji jest li tylko wynikiem wydania orzeczenia niezgodnego z oczekiwaniami oskarżonego.

Wszystkie apelacje skierowane zostały przeciwko całemu wyrokowi, a więc także w zakresie orzeczonej kary. Sąd Okręgowy uznał jednak, iż nie ma podstaw do kwestionowania rozstrzygnięcia w tym przedmiocie. Należy bowiem przypomnieć, iż z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia wtedy, gdy rozmiar represji w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Przy czym nie chodzi o każdą ewentualną różnicę co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSPriP 1995/6/18).

Zdaniem Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie taka okoliczność nie zachodzi. Mając na uwadze granice zagrożenia ustawowego za przestępstwo naruszenia czynności narządów ciała z art. 157 § 1 k.k., tj. od 3 miesięcy do 5 lat, karę wymierzoną oskarżonemu należało uznać za wyważoną, zwłaszcza że została następnie warunkowo zawieszona na okres próby. Faktyczną dolegliwością dla oskarżonego będzie więc wyłącznie obowiązek zapłaty na rzecz pokrzywdzonych zadośćuczynienia, które jednak nie jest wysokie. Uznając zatem, że Sąd I instancji wymierzył kary zgodnie z przyznanym mu mocą ustawy sędziowskim uznaniem i że kary te nie rażą niewspółmiernością zarówno w rozumieniu surowości jak i łagodności, Sąd Odwoławczy nie uwzględnił wniesionych apelacji.

Brak było również podstaw do kwestionowania wysokości zasądzonych od oskarżonego kosztów zastępstwa procesowego na rzecz pokrzywdzonych (występujących w roli oskarżycieli posiłkowych). Sąd Rejonowy w uzasadnieniu (str. 33) dokładnie wskazał, jakie były podstawy wyliczenia zasądzonych kwot oraz podkreślił, że koszty

obejmują nie tylko postępowanie toczące się od 2015 r., ale wszystkie poprzednie etapy łącznie z dwukrotnym postępowaniem przed Sądem Okręgowym.

O kosztach, Sąd orzekł jak w punkcie 3, uznając że brak jest podstaw do odstąpienia od zasady ponoszenia kosztów postępowania przez osoby skazane. Konieczne nadto było zasądzenie od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie odwoławcze w kwocie po 840 zł dla każdego z nich.

Wojciech Wierzbicki Sławomir Siwierski Sławomir Olejnik